

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 57 (546)

ŚRODA, DNIA 16 LIPCA 1930 ROKU

ROK X

SENSACJE LIGI

Słabe wyniki mistrzostw lekkoatletycznych

Niedziela ubiegła była prawdziwym dniem benefisowym dla trzech ostatnich w tabeli klubów. Wszystkie one odniosły zwycięstwa, które wprawdzie chwilowo nie polepszyły ich pozycji, lecz zwłaszcza Garbarni i Czarnych zrównały niemal z grupą klubów stanowiących środek tabeli.

Sensacją rozgrywek trzeba nazwać niewątpliwie porażkę Wisły (2:4) we Lwowie. Czarni, którzy w dziesięciu meczach zdolali strzelić tylko 6 bramek, odnieśli swe pierwsze zwycięstwo ligowe i to nad zespołem znanym z nieugiętości w walce. Utrata dwu punktów na czas dłuższy oddała Wisłę od czoła stawki mistrzowskiej.

Drugim wydarzeniem niedzieli jest świetne zwycięstwo Garbarni 4:0 nad Pogonią, która wczoraj dzień temu pokonała gładko Wartę 3:0. Najwidoczniej oczekiwany oddawna powrót do formy wice-mistrza ligi stał się już faktem. Kastrofa lwowian przyczyniła się do awansu Polonii o jedno miejsce wyżej. Zdecydował o tem lepszy od Pogoni stosunek bramek.

Zwycięstwa Legii 3:0 w Łodzi nad ŁTSG, również nie można nazwać wynikiem spodziewanym. Łodzianie słynni są z ambicji u siebie w domu, a wojskowi podczas tej cechy w meczach wyjazdowych nie ujawnili. Dzięki swemu zwycięstwu, przy równoczesnej porażce Wisły — Legia wysunęła się na drugie miejsce w tabeli i nawet gdyby przegrała pozostałe dwa mecze zakończy pierwszą kolejkę jako vice-lider.

Porażka 0:1 Ruchu w Warszawie była niejako „koniecznością” dla tego klubu, który wszystkie



ATAK AUSTRII SUNIE LAWINA PRZECIW POLONII

cztery spotkania wyjazdowe przegrał. Warszawianka zainkasowała dwa punkty, lecz jak to wspomnieliśmy wyżej nie zbliżyła się przez to wcale do swoich bezpośrednich rywali. W każdym razie zwycięstwo to musi natchnąć drużynę

nową wiarą w siebie. Z 66-ciu meczów pierwszej kolejki pozostały do rozegrania już tylko dwa. Aktorami w nich będą wyłącznie kluby warszawskie, gdyż wszystkie inne program swój wypełniły.

Legia zmierzy się zatem kolejno z Polonią i Warszawianką, a chcąc wyprzedzić Cracovię może oddać co najwyżej jeden punkt na rzecz swych rywali. Pozornie zadanie to nie przekracza możliwości wojskowych, lecz wszyscy wiemy ja-

ką atmosferę wytwarzają walki miejscowych przeciwników. Nieprawdopodobne wyniki — stają się możliwe, lepszy — przegrywa z gorszym.

Polonia z kolei, chcąc wysunąć się przed Ruch musiałaby pokonać

Legię w dość znacznym stosunku, co jest niemożliwe, o ile są wyniki niemożliwe w mistrzostwach ligi. Sądźmy zatem, że w tym punkcie tabela nie dozna zmian.

Przesunicie takie nie wydaje się również prawdopodobne nawet w wypadku zwycięstwa Warszawianki nad Legią, gdyż Czarni przy równości punktów miałiby jednak lepszy stosunek bramek.

Tak więc od wyniku dwu pozostałych meczów zależy jedynie pozycja Legii: dwa zwycięstwa, lub zwycięstwo i remis przy utracie nie więcej niż 1—2 bramek, mogą oddać mistrzostwo wiosenne w ręce wojskowych — jednej niepokonanej dotychczas drużyny ligowej.

W rozegranych dotychczas 64 meczach padły 232 bramki. Jak bardzo były one rozdzielone między poszczególnych graczy świadczy fakt, że król strzelców Kossok (Cracovia) zdobył ich tylko 12!

Zadnego meczu nie zakończyła na remis tylko Cracovia, natomiast rekord w tej dziedzinie dzierżą kluby lwowskie — Czarni i Pogoń, mając po 5 spotkań nierozstrzygniętych. Zwycięstw maksimum (9) ma również liderka tabeli i nawet zdystansowana przez Legię nie odda jej pierwszeństwa na tem polu.

1. Cracovia	11	9	0	2	18:4	23:9
2. Legia	9	6	3	0	15:3	20:6
3. Warta	11	7	1	3	15:7	27:16
4. Wisła	11	6	2	3	14:8	25:19
5. Ruch	11	4	3	4	11:11	19:18
6. Polonia	10	3	3	4	9:11	18:19
7. Pogoń	11	2	5	4	9:13	17:19
8. Ł. T. S. G.	11	3	3	5	9:13	16:22
9. Ł. K. S.	11	3	2	6	8:14	22:21
10. Garbarnia	11	3	2	6	8:14	24:30
11. Czarni	11	1	5	5	7:15	10:20
12. Warszawa	10	2	1	7	5:15	11:31

Garbarnia -- Pogoń 4:0

Niewidziana brutalność gry. Niezaradność sędziego

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Jesionka; Augustyn, Wilczkiewicz, Skwarczewski; Mazur, Jokscha, Smoczek, Pazurek, Bator.

Pogoń: Albański; Maurer, Fichtel; Hanke, Kuchar, Deutschman; Prass, Zimmer, Motylewski, Maurer, Łagodny. Tak bezwzględnie i ostro, często wręcz brutalnie prowadzonych zawodów, dawno Kraków już nie oglądał. Ton tutaj nadawała Garbarnia, która pierwsza rozpoczęła serię brutalności, a prym wodził Skwarczewski i Wilczkiewicz. Ale i Pogoń szybko rozpoczęła rewanż (Zimmer i Łagodny) i tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi, zawody nie zakończyły się gorzej, niż — niestety dość licznie — kontuzjami graczy obu drużyn.

Gros winy ponosi jednak sędzia p. Glinkin, który nie potrafił silnie w za rodku pierwszych przeciwów brutalności. Debiut tego sędziego wykazał, że do prowadzenia twardych ligowych zawodów jeszcze mu zawczasie.

W trakcie zawodów wykazała Garbarnia przewagę we wszystkich liniach. Przewaga ta uwidoczniła się głównie w świetnie grającym ataku. Cały szereg znakomicie pod względem kombinacyjnym przeprowadzonych ataków, mogłoby wywołać zachwyt widzów, gdyby nie ciągłe przerwy, wywoływane brutalnościami obu stron. Atak Garbarni w jego niedzielnej formie, jest jednak jednym z najgroźniejszych w Lidze.

Mniej zadowolona pomoc, w której brak Nagraby był widoczny. Wybił się tutaj Skwarczewski, lecz tylko brutalnością. Obrona grała spokojnie, a Konkiewicz miał szereg bardzo pięknych momentów. Pogoń, która dzięki swym ostatnim

sukcesom stała się jedną z najbardziej interesujących drużyn, zawiodła w zupełności oczekiwania publiczności. Do paury była drużyna może nawet równo

przedna, lecz po przerwie przewaga Garbarni była przygniatająca, uwidoczniła zresztą w sprawiedliwym wyniku. W ataku dobra technika nie miała się

Maurer i Zimmer pod względem kombinacyjnym jednak cały atak, a głównie skrzydła, grały prymitywnie. Kuchar wszedł na boisko z kontuzją prawej nogi, to też wyczyn jego był tym razem słaby. Hanke i Deutschman pracowali ofiarnie.

W obronie nader energicznym i szybkim był Fichtel, przewyższając swego partnera. Mimo otrzymanych 4 bramek, Albański udowodnił, że jest graczem niezręcznym.

Pogoń rozpoczęła grę z 4 pomocnikami, cofając do tyłu Zimmera. Czterech napastników gości uzyskało już w 4 minucie pierwszy róg, niewyżykany. Atak się zmieniał. W 26 minucie ucieka Smoczek, oddaje dokładnie piłkę Batorowi, którego piękna centre skierowuje Jokscha głową do bramki. Garbarnia prowadzi 1:0. Zimmer wraca do ataku Pogoni. Gra równa, choć Garbarnia jest groźniejsza.

Po pauzie walka coraz bezwzględniejsza. W 4 minucie stojący najwidoczniej na spalonym Smoczek, otrzymuje piłkę i strzela nieuchronnie z paru metrów. Skrzywdzona Pogoń protestuje bezskutecznie. Przewaga Garbarni rośnie. W 14 minucie pada trzecia bramka, strzelona ostro w róg przez Batora.

Jeden z najpiękniejszych ataków przynosi 22 minucie. Smoczek oddaje znajdującemu się na skrzydle Pazurkowi piłkę, następnie zamiana piłki z Batorem i centra Pazurka, wylapaną przez Jokscha, którego błyskawiczny strzał przynosi punkt czwarty. Pogoń często traci głowę i broni się chaotycznie. Przynany jej w 41 min. rzut wolny z linii pola karnego, broni Garbarnia murem swych graczy. Jeszcze parę przykrych fauli, tym razem ze strony Pogoni i zawody kończą się zasłużonym sukcesem krakowian.



NOWOSIELSKI JUŻ PROWADZI

Moment z biegu 110 mtr. przez płotki. Trojanowski jest jeszcze trzeci za Zajączkiem, podczas gdy mistrz Polski ma już przewagę pół metra.



MIKRUT

przekonał znowu niedowiarzków, że jest istotnie oszczepnikiem wysokiej klasy.



NOWOSIELSKI

dowiół ponownie, że jest pierwszym plotkarzem Polski.



SENIAJCH CIĄGLI NAJSZYBSZY

Final stumetrówki, wygrany pewnie przez Seniajcha przed Trojanowskim II, Wielkomaszem (drugi od prawej) i Ładą (pierwszy od prawej).



JEDEN Z TRUMFÓW BINIAKOWSKIEGO

Bieg 400 mtr. Biniakowski zwycięża pewnie przed Piechockim w czasie 50,8 sek. Na lewo Zuber (Warsz.) — czwarty i Nowakowski (Pol.) — trzeci.

Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce

Slabe wyniki. Niska ilość startujących. Zła organizacja

Cóż można powiedzieć o tegorocznych mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce? Okazało się, że nie docenialiśmy znaczenia pucharu Wittiga. Gdy zabrakło walki o punkty, zabrakło i zawodników. To też oglądaliśmy tak niesmaczne wprost rzeczy, jak walkover w biegu na 10 km. i masowe wycofywanie się zawodników. (Często startowało zaledwie kilkanaście procent zgłoszonych).

Prowincja stawiała się w komplecie i przypuściła atak na stolicę, uwieńczony powodzeniem, choć suma zdobytych przez nią punktów była mniejsza niż stolicy. Ale wszak prowincja wystawiła tylko swych najlepszych, nie przywoziła zawodników do konkurencji wątpli-

Ważnym jest jednak dzielić tytułach zagranicznych, niż krajowych, skoro taki Petkiewicz superasom bardziej zależy na byciu łaskaw biegać tylko 800 mtr.

Czyż to nie demoralizuje reszty zawodników? Wyniki były więc słabe, wal-

ka nie stała na poziomie, nie była godna tytułów mistrzowskich. Wycofywano się gremjal-

nie, zgłaszano do różnych punktów lekkomyślnie. Zdawałoby się mogło, że na bieźni warszawskiej walczą mistrzowie świata, tak pełne nonszalancji były zawody. A przecież tak wiele jeszcze nam brakuje do tytułów, tak wielka przepaść dzieli naszych zawodników nawet od Europy. Jesteśmy dopiero na „dorobku”, a zachowujemy się, jakbyśmy byli milionerami.

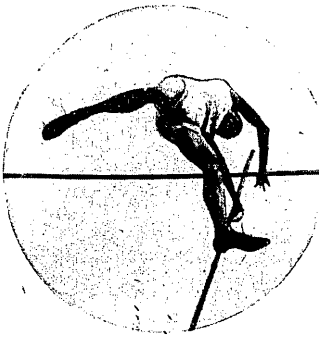
Poziom organizacyjny stał na poziomie wartości sportowej zawodów. Nie nauczyliśmy się w ciągu wielu lat układać programu według norm, które uczyniłyby zawody interesującymi. Nie świadczy o dobrej organizacji ściśle wypełnienie programu minutowego. Jeżeli między punktami są nieznosne przerwy, je-



PIERWSZE ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO
Moment z biegu 1500 mtr. wygrany przez Kusocińskiego, którego trzyma się jeszcze lekkomyślnie Strzałkowski.



CENNE ZWYCIĘSTWO SZMIDTA
Start biegu, w którym doskonale kolarz łódzki pokonał Duńczyka Mortensena (na prawo) i Szymczyka (na lewo).



MUCHA, nieznanym dotąd tyczkarz, skoczył na mistrzostwach 340.

Walki na bieźni, rzutni i skoczni

Pogoda dobra, bezsłoneczna, lekki wiatr przeciwny na 100 metrówce. Przygotowania do startu biegów trwały niezmiernie długo (do 400 mtr. po rozlosowaniu już 15 minut), co przeciąga zawody.

Bieg 100 mtr.: 1) Szeniał (Warsz.) 11 sek., 2) Trojanowski II (AZS, Warszawa) o pierś, 3) Wielgomasz (W.) 11,1, 4) Twardowski (Orzell), 5) Łada (AZS, Warsz.). Startowało ogółem 9 zawodników na 18 zgłoszonych (1). W pierwszym przedbiegu odpadli Kadonowski (Polonia) i Druszycki (Poznań). W drugim Wójcik (Pogoń) został zdyskwalifikowany za fałstarty. W finale się udaje pierwszy start. Najlepiej wychodzi Wielgomasz, najgorzej Trojanowski II, Szeniał na 20 metrów już prowadzi. Na 50 mtr. zaczyna finisz Trojanowski II, mają Wielgomasz i nawet Szeniał. Mistrz Polski zrywa się jednak i wygrywa pewnie. Łada i Twardowski roli w biegu nie odegrali. Rybak (Łódź) nie startował.

Bieg 400 mtr.: 1) Biniakowski (Warta) 50,8, 2) Piechocki (AZS, Poznań) o 5 mtr., 3) Nowakowski (Polonia) o 3 mtr., 4) Zuber (Warsz.) o pierś, 5) Miller (AZS, Warsz.), 6) Rybak (Łódź). Tylko tych sześciu startowało na 15 zgłoszonych. Biniakowski na pierwszym torze startuje błyskawicznie i już pod koniec wirażu dochodzi biegnącego na torze drugim Piechockiego. Prosta obaj faworyci biegną niemal razem i na wirażu mają pozostałych przeciwników. Najdłużej opierał się Zuber. Na ostatniej prostej Biniakowski ma przewagę 8 mtr., która Piechocki zmniejsza do 5 mtr. Przed samą taśmą Nowakowski miała Żubra. Biniakowski zmęczony podróżą, przyjechał tego samego dnia rano trzecią klasą po ciężkim osobowym, nie liczył na rekord i starał się tylko zapewnić sobie zwycięstwo na pierwszych 200 mtr. To też czas 200 mtr. wynosił 23 sek., ale na ostatnich 100 mtr. mistrz Polski był bardzo zmęczony.

Bieg 1,500 mtr.: 1) Kusociński 4:03,8, 2) Sidorowicz (Włno) 4:10,6, 3) Mendrzycki (Polonia) 4:15,34, 3) Pruszkowski (AZS, Warsz.) 4:18, 5) Strzałkowski (42 pp.) o pierś, 6) Bielmer (Słask). Kusociński prowadzi od startu do mety, przez półtora okrążenia trzyma się go Strzałkowski, który powoli zostaje z tyłu. Na trzecim okrążeniu miają go Sidorowicz, na 200 mtr. przed metą Mendrzycki, a przed samą taśmą Pruszkowski. Kusociński wydale się być zmęczony. Biegł on ciężko i dał z siebie bardzo dużo. Czas okrążeń 1:07, 1:13, 1:13.

Bieg 10 km.: 1) Miałka (Sokół—Poznań) 35:00,8. Nikt więcej nie startował, choć zgłoszonych było pięciu. Zawodnik poznański wykazał bardzo dużo dobrej woli i ambicji biec sam i nie oszczędzając się zupełnie. Czas 5 km. 17:09.

Bieg 110 mtr. płotki: 1) Nowosielski (Cracovia) 15,8, 2) Trojanowski (AZS, Warsz.) o 3 mtr., 3) Zajusz (Stadion), 4) Wiczorek (3 p. sap.) o pierś, 5) Luckhaus (Białystok), 6) Sobik (Słask). Trojanowski ma słaby start. Nowosielski też, to też początkowo prowadzi Zajusz, który traci równowagę na 2-im płotku i na czoło wychodzi Trojanowski. Na środkowych płotkach wysuwa się zdecydowanie Nowosielski i stopniowo powiększa odległość. Zajusz załamuje się na środkowych płotkach i o mało nie przegrywa do Wiczorka. Nowosielski musi stanowczo poprawić sobie początek biegu.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) A.Z.S. (Warszawa) — (Trojanowski II, Łada, Skwierczyński, Dobrowolski) 44 sek.,

2) Warszawianka (Szeniał, Zuber, Maćkowiak, Wielgomasz) o 44,2, o 3 mtr., 3) Polonia, 4) Pogoń (Lwów). Wycofali się Stadion i AZS Poznań, (gdzie nie przyjechał Pernak). Trojanowski zapewnia prowadzenie AZS-owi i różnica powiększa się do końca, a Wielgomasz na finiszu zmienia nerwowo i przesada ostatecznie sprawę. Słabo biegł Szeniał, Warszawianka zmieniała gonzel od AZS. Warszawianka była o 3 mtr., a zmierzono jej czas o 0,2 sek. gorszy. Bravo sędziowie.

Rzut kula. Heljasz (Warta) 14,04, 2) Cejzik (Polonia) 12,72, 3) Puchalski (Pogoń) 12,20, 4) Zajusz, 5) Górski, 6) Kozłowski. Dalsze miejsca Miller (Łódź), Pabis. Komisja sędziowska nie raczyła zanotować (jak zresztą we wszystkich rzutach) innych wyników prócz pierwszych trzech.

Rzut oszczepem. 1) Mikrut (Sokół—Koronowo) 57 mtr., 2) Luckhaus (Białystok) 54,10, 3) Gierahowski (Cracovia) 54,09. Dalsze miejsca zajęli Dobrowolski, Szydłowski, Tomaszewski (wszyscy ponad 50 mtr.), Śliwak, Ziemięwicz, Rusecki, Dobrakowski, Kozłowski. Wyniki znowu nie można się było dowiedzieć, sędziowie bowiem... sami ich nie znali.

Skok o tyczce. 1) Adamczak (A.Z.S. Warsz.) 360, 2) Matkowski (Sokół—Bydgoszcz) 360, 3) Lichtblau (Sokół—Lwów) 350, 4) Wiczorek i Mucha po 340. Adamczak bierze 350 za trzecim razem, 360 za pierwszym. Majtkowski skacze 360 dopiero w rozrywce z Lichtblauem (za czwartym skokiem), Lichtblau, świetnie zbudowany, bardzo szybki, jest tylko trochę jęszcze za szczytnym, Mucha zapowiada się też doskonale. Wiczorek zawiodł.

Trójskok. 1) Trojanowski I (A.Z.S. Warsz.) 12,43,5, 2) Luckhaus (Białystok) 12,27,5, 3) Chmiel (Cracovia) 12,10. Poziom i wyniki bardzo słabe.

II DZIEŃ ZAWODÓW

Pogoda, która dopisała w pierwszym dniu zawodów, zrobiła w niedzielę przykra niespodziankę. Deszcz lał od świtu, ale spragniona ziemia szybko wchłaniała go, tak, że zawody można było przeprowadzić w warunkach znośnych. Pogoda wpłynęła naturalnie na obniżenie wyników, to też czas 200 mtr., 800 mtr., 400 m. z płotkami, uważać należy za dobre. 685 Nowaka w skoku wdał, a zwłaszcza 175 Meyro w skoku wwyż, odpowiada też znakomicie lepszym wynikom.

Deszcz wpłynął na organizację lepiej, niż wszelka kampania prasowa. Sędziowie spieszyli się i nie było nużących przerw z dnia poprzedniego. Mierzenie czasów pozostawiało znowu wiele do życzenia. Na 800 mtr. np. Maszewskiemu (o 15 mtr. za Petkiewiczem) zmierzono 0,6 sek. a Kusocińskiemu (o 8 m. za Maszewskim) aż 2,4 sek.

Bieg 200 mtr.: 1) Biniakowski (Warta) 22,8, 2) Szeniał (Warsz.) o 1 m., 3) Trojanowski II (AZS, Warsz.) o 1 i pół mtr., 4) Łada (AZS, Warsz.) o 3 mtr., 5) Twardowski (Orzell), 6) Wójcik (Pogoń). Startowało tylko sześciu. Szeniał (III tor) świetnie startuje i od razu dochodzi do Trojanowskiego. Biniakowski (II tor), nie traci jednak wle na krzyżwinię i przy wyciśnięciu na prostą jest o metr z tyłu. Na 150 mtr. mistrz Polski miały pewnie Szeniał, który kapituluje, oglądając się jedynie na Trojanowskiego.

Bieg 800 mtr.: 1) Petkiewicz (Warta) 1:57,6, 2) Maszewski (Pol.) o 15 mtr., 1:58,2 (I), 3) Kusociński (Warsz.) o 8 mtr., 2:00, 6) Rzepiński (Stadion) o 8 mtr., 5) Sidorowicz (Włno), 6) Pruszkowski (AZS, Warsz.). Wycofali się: Zuber, Nowakowski, Strzałkowski, Pawlak. Bieg prowadził w ostrem tempie, Zuber pociągając za sobą Petkiewicza, który po starcie potracił w tło-

ku Kusocińskiego. Za nim Maszewski i Kusociński, 400 mtr. miało czołową grupę w 57 sek. Na wirażu Petkiewicz wychodzi na czoło, a Maszewski miała Żubra, którego rola ograniczyła się do zrobienia biegu Petkiewiczowi. Kusociński o pare metrów za Maszewskim nie może go, mimo wysiłków, dośc. Natomiast Rzepiński arakuje ładnie, choć bezskutecznie Kusocińskiego. Sidorowicz roli w biegu nie odegrał.

Bieg 5 km.: 1) Kusociński (Warsz.) 15:49,8, 2) Miałka (Sokół, Poznań) 16:20, 3) Kabut (Pogoń, Słask) 16:41,6, 4) Harlik (Stadion), 5) Zemlo (Orzell). Kusociński prowadzi znowu bieg od startu do mety. Początkowo trzyma się go Kabut, który po paru okrążeniach odpada i oddaje biegi drugie miejsce Miałkowi. Kusociński robi wzniośle przemówienie. Biegł szybko, drobnym krokiem. Czas okrążeń wahał się od 1:25 do 1:26. Kabut zawiodł nadziejnie, natomiast Miałka biegł i dobrze i mądrze.

Bieg 400 mtr. płotki. 1) Maszewski (Pol.) 58 sek., 2) Korolkiewicz (Pol.) o 1 mtr., 3) Dobrakowski (Legia) o pół mtr., 4) Sobik (PKS, Katowice), 5) Drozdowski (Crac.) 59,4. Dubena (Pogoń) biegu nie ukończył. Korolkiewicz startując na szóstym torze najbardziej rozmożliwym, miał bardzo trudne zadanie. Wyszwał się początkowo na czoło, potem doszedł go Dobrakowski. Ostatni płotek przeszli razem, tu miał ich obu Maszewski, najbardziej surowy ze wszystkich biegaczy.

Sztafeta 4 x 400 mtr.: 1) Polonia (Korolkiewicz, Nowakowski, Meyro, Maszewski) 3:31, 2) Warta (Pawlak, Korke, Marciniec, Biniakowski) o 15 mtr., Korolkiewicz zyskuje na Pawłaku metr przewagę, który traci przy zmianie. Nowakowski po ciężkiej walce miają Korka, a Meyro powiększa przewagę Polonii do 5 mtr. Świetna zmiana i Maszewski biegnie o 10 mtr. Biniakowski biegnie świetnie, na krzyżwinię dochodzi do Maszewskiego. Tu wychodzi na law, że biegacz Polonii oszczędzał się dorad, gdyż bez trudu odiera atak mistrza Polski, który rezygnuje z walki. Wycofali się drużyny AZS-u poznańskiego i warszawskiego (I) i Warszawianki.

Skok wdał. 1) Nowak (A. Z. S. — Kraków) 685, 2) Sobiera (AZS, Wł.) 667, 3) Chmiel (Crac.) 635, 4) Lokajski (Warsz.) 629, 5) Twardowski (Orzell) 628, 6) Rybak (Łódź) 627, 7) Tymosiński (Warsz.) 624, 8) Luckhaus (Białystok) 615, 9) Nowosielski (Crac.) 608 (I). Rozbieżnia fatalna, to też wynik Nowaka w tych warunkach jest doskonały. Mistrz Polski jest jęszcze bez treningu, to też nie ma tak wspaniałego wybicia jak zwykle. Nowosielskiemu się nie wiodło.

Skok wwyż. 1) Meyro (Pol.) 175, 2) Lokajski (Warsz.) 160 (w rozrywce 165), 3) Kotowski (Sokół, Grudziądz) 160, 4) Banaszkiwicz (Warta) 160. Od padł: Dubena, Gładysz, Trojanowski, Twardowski, Dobrakowski, Kruszczyński. Rozbieżnia jęszcze gorsza, niż w skoku wdał, to też wyniki b. słabe. Meyro cudem, trzecim skokiem osiąga minimum mistrzostwa.

Rzut dyskiem. 1) Cejzik (Pol.) 41,53, 2) Kozłowski (Białystok) 40,07, 3) Heljasz (Warta) 40,03. Dalsze miejsca z rzutami koło 37 mtr. zajęli: Puchalski, Górski, Zajusz i t. d. Cejzik wysuwa się na pierwsze miejsce dopiero ostatnim rzutem. Wynik, jak na opaklane warunki, bardzo dobry.

Rzut młotem. 1) Cejzik 33,97, 2) Müller (Łódź) 32,72, 3) Fiszer (Łódź) 30,70. Wyniki bardzo słabe.



MAJTKOWSKI dopiero za czwartym skokiem przekroczył w tyczce 360.

Jeżeli widz nudzi się na trybunach, świadczy to tylko o złym ułożeniu owego programu minutowego.

Dopóki nie będziemy umieli z zawodów lekkoatletycznych zrobić zwartę, jednorodną, nie będziemy mieli publiczności i nie będziemy mieli... pieniędzy.

Sędziowanie pozostawiało też wiele do życzenia. Skandalem było naprzykład podawanie tylko trzech pierwszych we wszystkich konkurencjach. W biegach oko sprawozdawcy uzupełniał sobie niedostateczną informację komisji sędziowskiej. W rzutach było to niemożliwe. Jęszcze większym skandalem było jednak, że wyniku czwartego zawodnika wogóle nie można było się dowiedzieć.

Na kpiny wyglądało również podawanie czasów. W sztafecie 4 x 100 mtr. np. Wielgomasz przebiegł 3 mtr. (dzielące go od Dobrowolskiego) w 0,2 sek. Brawo!

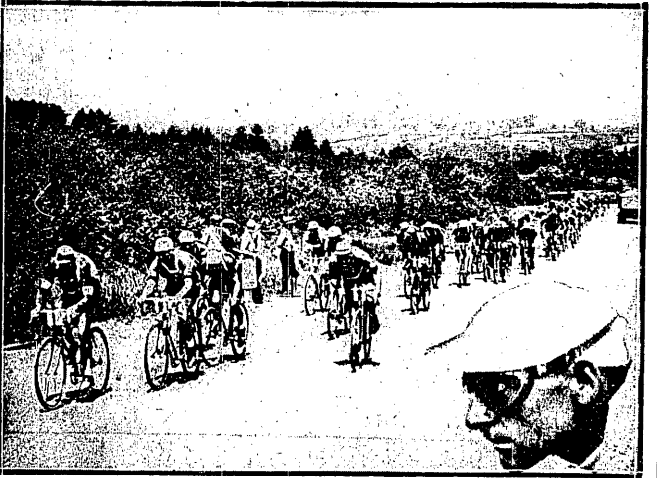
W biegu na 800 mtr. Maszewski przebiegł 15 mtr., dzielące go od Petkiewicza w 0,6 sek. (I), a Kusociński 8 mtr., dzielące go od Maszewskiego w 2,2 sek. (II). Tego chyba nikt nie zrozumie.



RUCH—W ARSZAWIANKA 1:0
Zwierz walczy z napastnikiem Ruchu.



AUSTRIA (WIEDEN) zwyciężyła Polonię 1:0, wykazując piękną, szybką i precyzyjną grę w obu, ale mało skuteczności pod bramką.



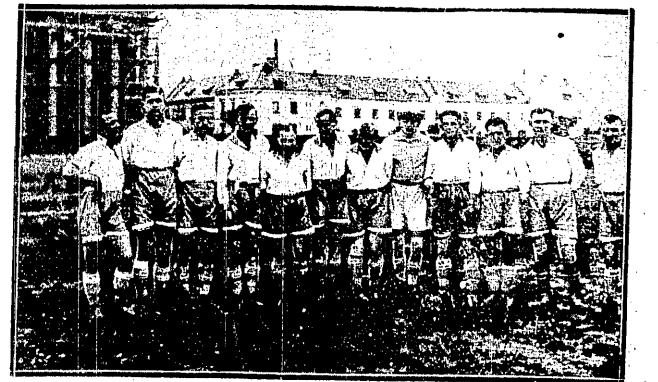
NA WSTEDZE SZOS, OPASUJĄCYCH FRANCJĘ
U dołu Binda: po zwycięstwie w Pirenejach wycofał się w następnym etapie.



7.500 km. przez Europę
Świetna motocyklistka czeska p. Mila Krajzowa odwiedziła naszą redakcję, dzieląc się wrażeniami z ogromnej wprawy na przestrzeni 7500 km. Pani Krajzowa wystartowała z Pragi dnia 31 maja r. b. i przez Wiedeń — Zagrzeb — Spil — Belgrad — Temeszwar — Lwów przybyła do Warszawy. Ze stolicy Polski Czeszka wyruszyła przez Poznań, Kraków do Pragi. P. Krajzowa jedzie na motocyklu Praga i oponach Dunlop, które całą ogromną drogę przebyły bez defektu. Zdaniem p. Krajzowej najgorsze drogi są w Rumunii i Jugosławii.



HELJASZ (WARTA) przekroczył po raz pierwszy w tym roku 14 mtr. w pchnięciu kulą



RUCH (WIELKIE HAJDUKI) dostarczył niespodziewanie dwu punktów Warszawiance, przegrywając 0:1, mimo znacznej przewagi.

Sensacja tenisowa w Warszawie

Legia - W. L. T. K. 4:3

Ostatni dzień meczu o międzynarodowe mistrzostwo Polski między Legią, a WLTK przyniósł w ostateczności i zupełnie niespodziewane zwycięstwo Legii w stosunku 4:3.

Kiedy po dwu dniach meczu wynik brzmiał 3:2 dla WLTK, nikt nie wątpił, że jeden z nich będzie zwycięzcą. W tym momencie Legia przegrała 2:1, a WLTK prowadziła 3:2.

Ostatni dzień meczu gry podwójnej przyniósł zwycięstwo dla Legii. W meczu podwójnym, Tłoczyński pokonał Hakoah 6:1, 6:3.

Po turniejach katowickich

Zwycięstwo Stolarow i Jędrzejowskiej. Porażka Austriaków

Zamknięciem tegorocznego wiosennego sezonu był turniej w Katowicach o mistrzostwo Śląska. Ze względu na liczny udział raket zagranicznych turniej ten wypadł nader interesująco.

Z czołowych graczy polskich udział brali bracia Stolarowie, Foerster i... Wittman, którego bezwzględnie można zaliczyć obecnie do pierwszych klasy.

Turniej był szczególnie uciążliwy dla panów, ponieważ rozegranie dwu gier pojedynczych w ciągu czterech dni i to przy tak silnej konkurencji, jaka była w Katowicach nie jest rzeczą łatwą.

graczy nie mógł się poskarżyć na zbyt forsowanie gier.

Do półfinałów gry pojedynczej o mistrzostwo Województwa Śląskiego doszli: Maks Stolarow i Wittman. Eiffermann i Jerzy Stolarow; do finału Maks Stolarow, bijąc Wittmana 2:6, 6:3, 7:5 i Eiffermanna, bijąc Jerzego Stolarowa 4:6, 6:4, 6:4.

pierwszego seta. W dwu następnych Eiffermann nie miał już nic do powiedzenia.

W półfinałach gry pojedynczej o puchar przechodni dyr. Willigera Hecht pokonał Kinzla 6:4, 6:0, a Maks Stolarow Bende 6:2, 6:2. Finał Hecht - Maks Stolarow zakończył się zwycięstwem Hechta 6:2, 2:6, 2:6, 6:3, 6:3.

M. Stolarow nie mógł oprzeć się atakom Hechta, który gładko wygrał ostatnie dwa sety.

Gry podwójną panów wygrali bracia Stolarowowie bijąc w finale Zichy i Gabrowitza 4:6,

6:4, 3:6, 7:5, 6:4. Najlepszym na placu był Gabrowitz, który wogóle w Katowicach wykazał znacznie lepszą formę, niż w Krakowie, w tym zaś meczu grał wprost wspaniale: Świetnymi volleyami brał „bomby” Jerzego Stolarowa i dobrą taktycznie gra znacznie przewyższał partnera. Zichy wyróżnił się doskonałym serwisem. Walka była równa i zacięta od początku do końca.

Gry pojedynczą pań wygrała Jędrzejowska, bijąc pewnie Volkmerównę 6:0, 6:2. Volkmerówna zaś w półfinale weliminowała Góncz 6:3, 6:4. Jest to ponowny sukces naszej młodej tenistki.

Gry mieszana wygrała Jędrzejowska, Hecht, bijąc Stephanów, Eicherne 6:4, 6:4. Gry podwójną pań Jędrzejowska, Volkmerówna, bijąc Miksch, Walter 6:0, 6:2.

Mistrzostwa drużynowe w pływalni rozszerzają swe ramy

Komisja sportowa PZP postanowiła zachować na następne pięć lat dotychczasowe zasady punktacji w mistrzostwach drużynowych Polski, która próbe w ubiegłym pięcioleciu doskonale wytrzymała i okazała się bardzo pożądanym czynnikiem, zachęcającym kluby do pracy i wysiłku.

Co do punktacji mistrzostw okrzewych natomiast, wychodząc z założenia, że tutaj trzeba będzie klasę największą naciskać na popularyzację sportu, o której kluby za mało myślały, postanowiono wprowadzić zmiany. Zgodnie z tym postanowieniem Komisja PZP, wprowadzając punktację ogólną, postanowiła dla konkurencji mistrzostw, ale również dla zawodów klasy II, III, młodzików i kategorii starszych, odbywających się w ramach mistrzostw okrzewych, przyjąć jest spójny system następujący: klasa trzecia, młodziecy i starsi otrzymują punkty normalne (13, 8, 5, 3, 2, 1) za pierwszych sześć miejsc, klasa II otrzymuje punkty podwójne i klasa I-sza (mistrzowska) — potrójne.

W ten sposób wprowadzenie punktacji będzie nieco zawila i wydać się może dość poważnym, jednakże to bardzo dokładny obraz pracy klubu i jego wszechstronności. Przy tym systemie zajdzie wiele niespodzianek i przesuńcie, gdyż towarzystwa, które dotąd trzymały się na czele okrzewych, przetrzymają się na czele okrzewych, dzięki parom indywidualnym talentom (lub jedemu tylko talentowi, jak w r. ub. A. Z. S. Iwowski przez Kota), będą musiały ustąpić miejsca klubom wszechstronnym i posiadającym narzębek.

Pozatem nowa ta punktacja zmusi wreszcie punkciarzy okrzewych do urzędowania konkurencji dla klas niższych, dla młodzików i dla starszych, czego dotąd nie czynili.

Nasz notatnik

AZS (Warszawa) nie startował w reatach eliminacyjnych w Bydgoszczy, gdyż mimo obietnicy, nie otrzymał łodzi obiecanych przez K. W. Gryf. Wioślarze akademicy trenowali raz na tych łodziach, potem jednak, wobec stanowiska Gryfu, musieli Bydgoszcz opuścić, nie biorąc udziału w walkach.

Władysław Złozorek, b. skarbnik P. Z. B., został zrehabilitowany z oskarżeń P. Z. B., gdyż prokurator oddał skargę zwiazku bokserkiego, za rzucającą p. Wiazorkowi sprzeniewierzenie pieniędzy. W następstwie p. Wiazorek pociągnięto do odpowiedzialności sądowej prezesa P. Z. B. dr. Słoniewego i b. sekretarza p. Lema za fałszywe oskarżenie.

Sezon turniejowy uzdrowiskowych rozpoczyna się obecnie w Polsce. Oto najbliższe turnieje: 15. 8. — Truskawiec, 3. 8. — Jasło i Skolimów, 8. 8. — Krywnica, 12. 8. — Milanówek, 13. 8. — Zakopane.

Domasiński i Kostrzewski ukończyli podchorążówkę w Śremie i służą obecnie pierwszy w 22 p. p. Siedlce, drugi w 31 p. p. Łódź.

Mecz tenisowy Łódź—Górny Śląsk, odbył się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi. Słazcy przybyli mają do Łodzi z Försterem, Steinerem i Wittmanem na czele. Zawody zapowiadają się ciekawie. Łódź oprze się naturalnie na braciach Stolarowych.

Liga P. Z. P. N. przeniosła swe biuro do nowego, własnego lokalu, przy ul. Krakowskiej Przedmieście 20/22 m. 12. Pod tym adresem należy też kierować całą korespondencją.

Pływacy krakowscy w Cieszynie

W międzynarodowych zawodach pływackich w Cieszynie czeskim — wzięły udział dwa kluby polskie Cracovia, która wysłała tylko 3 zawodników, ale zebrała aż 4 pierwsze miejsca, no i Hakoah bielski: Sienkowski wygrał 51,5 m. w czasie 34, przed zawodnikami czesкими. Litwin 206 m. pokrył w czasie 3:05 i zajął 1-sze miejsce.

W skokach z trampoliny zwyciężyła trójniemka Szczyngierówna (Crac.), Sznatkówna nie wycofała. Skoki panów wygrał Sienkowski.

206 m. pań st. klas. wygrała Reiderówna (Hakoah) w czasie 3:45,8, druga była Mellerówna też z Hakoahu. Sześć pań i bieg 100 m. nawznak wygrali zawodnicy Hakoahu.

Mecz w tenisie S. C. Cieszyn — Hakoah zakończył się wynikiem 6:0. Wygrali: Sedziwoj, Sienkowski i Danziger. Sedziwoj, Sienkowski.

Sędziom przysięgę, jakie spółkato zawodników polskich ze strony przedstawicieli czeskich klubów i władz czeskich sprawiła miła niespodzianka: wazdżysty, honoracyjnie, udział. Gości

Cieszcie się, że Panu pomógł „SUDORAL”, puder od potu. Teraz może jeszcze Pan na noc posmarować kremem „SUDORAL”

„SUDORAL” radykalnie usuwa pot i niemiłą woń

Advertisement for Aleksander department store, featuring a woman in a hat and coat, and text: Nagrody sportowe, Wytworne upominki, poleca w wielkim wyborze, Magazyn Wykwintnej Galanterji, „ALEKSANDER” Warszawa, Nowy-Swiat 41

Chybiony występ Petkiewicza i Kusocińskiego

Głosy prasy i obiektywnych widzów

Chwalimy zwykle bardzo (może nawet czasem do bardzo) naszych świetnych długodystansowców Petkiewicza i Kusocińskiego. W imię bezstronności chcemy teraz poddać ich krytyce ostrej i zasłużonej. Niestety, musimy uciec się do głosów i opinii bezpośrednich obserwatorów, gdyż źródło, które w roku ubiegłym było tak obite — prasa angielska — tym razem wyszło zupełnie.

O Polakach nie pisali w Anglii niemal nic. Petkiewicz zasłużył sobie na parę wzmianek w rodzaju: „Nie można pominąć również Elmsa i Petkiewicza”; jeszcze po przedbiegach pisano o nim sporo, liczone się z nim poważnie. Po finale ani słowa.

Kusociński zdobył sobie więcej miejsca w prasie, będąc tem dla wspaniałego biegu Vir-

tanena. „Times” pisze: „Kusociński przez większą część biegu grał rolę Ritoli albo Nurmiego, ale gdy Virtanen zdecydował się na ucieczkę, Polak został poprostu osadzony w miecisku. To samo „Daily Telegraph”. Jeszcze mniej „Morning Post”.

Najdobitniej odda rolę biegaczy polskich w Anglii głos bezstronnego, niefachowego obser-

watora, nadesłany do redakcji: „Nasi sportowcy nie popisali się. Petkiewicz biegł na 1 milę fatalnie, nie odegrał żadnej roli; Kusociński lekkomyślnie wybieganiem naprzód i prowadzeniem przed Finnem aż do 12 okrążeń (coprawda nie stale, ale kilkakrotnie), tylko podniósł splendor Finna, a sam siebie zdystansował na czwarte miejsce”.

SKRZYŃKA POCZTOWA

P. St. N., Warszawa. Komunikaty Polskiego Radia są przeznaczone dla całej Polski, powinny więc zawierać wiadomości, interesujące wszystkich. Myśmy notatki, o której Pan mówi, drukowali w określonej rubryce i, zapewniamy Pana, że interesowała ona tych ludzi, których rubryka dotyczyła. Różnica więc jest dość istotna. Inną jest rzeczą, że unikamy takich, zbyt lokalnych notatek.

Z. K. S. Jutrzenka, Lwów. Przy najbliższej okazji sukcesu Kieszela, zaznaczymy wyraźnie jego przynależność klubową. Sądymy jednak, że sprośowanie wówczas, gdy przybył on 15-ty, nie byłoby dnia przyjemne.

P. St. Kraj., Myszków. Nagroda była wysłana w swoim czasie; sprawdziliśmy to jeszcze raz. Wśród 50 nagrodzonych, jest Pan jedyny, którego spot-

kał zawod z winy nie naszej. Oto najlepsza odpowiedź na list Pana.

P. Z. Glad., Lublin. Skok wyszł 180 i 203; tyczka 364 i 426; wdał 729 i 793; kula 14,24 i 16,045.

P. J. Cem., Wilno. Być może, że niektóre wyniki nie zostały zamieszczone, nie podajemy w żadnym wypadku wyników klasy B i C. Chyba, że mecze rozgrywane są na prowincji i są dla niej bardzo ważne. Krótkie omówienie takie, drukujemy w każdym niemal numerze. Numer żądany wysłać administracji.

P. Boł. Lech., Królewska Huta. 20 km. Kolodziej — 1:14:57 (r. 1928), 30 km. Freyer — 2:01:36 (r. 1927).

Stały Czytelnik, Kraków. Znajdzie Pan wszystkie te szczegóły w Nr. 53 z r. 1928 i w Nr. 80 z r. 1929.

Zdanie to jest słuszne. Petkiewiczza tłumaczy trochę zamknięcie przez 10 Anglików, którego nie uniknął i Beccali, ale czwarte miejsce nawet w tych warunkach, to trochę za mało. Kusociński zbyt ufał swym siłom, zbyt był pewny, że skoro potrafił przebiec 5 km. w 14:59, to może wytrzymać każde tempo. Był on też tylko tem dla Virtanena, którego talent zażył tem wspaniałej w Londynie. Gdyby Kusociński więcej zwracał uwagi na Anglików, a mniej na Finna, byłby prawdopodobnie drugi.

Bilans wyprawy biegaczy polskich do Londynu jest więc niezbyt pomyślny. Mielibyśmy nadzieję, że doświadczenia ze Stamford Bridge wejdą naszym klubom w krew i że potrafią oni je przekuć na przyszłe zwycięstwo.

Advertisement for Jan Kowalewski i SKA sports goods, featuring a list of items: Piłka nożna, Tennis, Lekkoatletyka, Boks, Szermierka, Konfektoria sportowa, trykotaże, and contact information: Warszawa, Marszałkowska 129, I piętro, tel. 193-43.

Flirt tenisowy

Przekład z węgierskiego

(Paweł podbiega i z uśmiechem łapie — wspaniałym łukiem lecająca piłkę — na usta złożone do pocałunku. Piłka spada na ziemię).

— Widzisz, nie jestem tak niewdzięcznym, — taki pocałunek! — Thirty! mruczy łysy baron na korzyść Heli.

— Szósta piłka (miłości żądna, — leci lekkim łukiem na przeciwną stronę).

— Przyznaję, że nie mogę cię zrozumieć. (Piłka uderzona bezlitośnie muska szumiącą, spódniczkę pięknej pani. Hela odskakuje z lekkim okrzykiem na stronę).

— A więc jesteś zazdrosny! (Piłka leci miękko ponad siatką):

— Nie, nie odwiedza mnie. Paweł bije piłkę z wybuchem radości.

— Doprawdy — nie? Jeszcze jedno: powiedz, czy ten stary obywatel — jego nazwiska nie chce wymówić — czy i ten ci się podoba?

Hela posyła piłkę lekko za siatkę.

— Nie, wierz mi, nie! — Wybuchła łobuzym śmiechem. — Czy ciebie to smuci?

Piłka w kokieterijnym podskoku uderza Pawła.

— Ach, Boże, można stracić zmysły, przy tak cichych piłkach! Jeszcze tylko jedno: czy naprawdę nikt ci się nie podoba?

Hela śmieje się głośno, ale w tej samej chwili krzyknęła, gdyż piłka zablakowała się prawie pod jej strój, odskakuje przeto i w ostatniej chwili łapie piłkę na rakiety.

— Nie — mówię poważnie — nie podoba mi się nikt. — Skacze zreźnie do tyłu. Jestem wolna! — Z zalotnym uśmiechem. — A zatem?

— Wolno mi mówić? — Cóż więc? — Chciałbym ci powiedzieć... — Co? — Ja... — Ty? — Ciebie... — Mnie? — Kocham... Piłki błyskawicznie chodzą nad siatką tam i z powrotem. Na-

widowni ogromnie zaciekawienie. Na twarzach widoczne zdenerwowanie. Łysy baron trzęsie rękami, stojąc na palcach nóg.

Wymiana piłek trwa w dalszym ciągu. — Hela! — Paweł! — Poddam się, gdy... — Gdy co? — Wtedy gdy... — Wtedy? — Ty także... — Ja także? — Poddasz się. — Ach!

Paweł w zachwyceniu marnu je chwilkę i odrzuca z uśmiechem rakiety. Baron ryczy w szalonym zachwycie: — Game! Game! — Upalne, letnie popołudnie przechodzi w szary mrok. Paweł i piękna przeciwniczka zbliżają się ku sobie radośnie. — Zostałem przez panią pokonany. Poddał się. — Więc cóż?

Oczy Heli spotykają się z oczyma Pawła. Uśmiecha się.

Towarzystwo poczyna się rozprasać. Paweł i pani Hela ukryli się w półcieniu kortu tenisowego. Paweł bierze rękę Heli.

— Czy mogę jeszcze coś powiedzieć?

— Proszę mi już nie mówić — szczebiocze piękna Helena — te złośliwe małe piłeczki wypaplały już wszystko.

Piąta piłka (niepewnie, jakby z lekkiem przelatuje ponad siatką): — Pokornie proszę o przebaczenie za pocałunek, który od ciebie odebrałem przed chwilką. Ach, czułem się, jak w raju. (Piłka uderza płasko, — poddańczo o ziemię): Jestem twoim niewolnikiem. (Hela wysłała piłkę błyskawicznie z powrotem): — Czegoż więc chcesz? (Przepuszczasz, że nikt ci się tak łatwo nie zdobyje? (Z przekorąnym

uśmiechem uskakuje wstecz). Sprobuj tylko, czy można taką piłkę, jaką ja jestem. — łatwo pochwyć.

(Paweł podbiega zachwycony do siatki i uśmiecha się tajemniczo wpatrzony w piękne oczy pięknej przeciwniczki. W chwili właśnie, gdy chce piłkę odbić, skacze ona, — ponieważ była przycięta, — jak tancerka w bok i pada drwiąco na ziemię).

— Ach, drogi przyjacielu, — jakiś ty niezreczny! W żaden sposób nie możesz mnie pochwyć! Och, ty osławiony Don Juanie!

Paweł stoi zdziwiony, iż wiedział go zrecznym. Panie wolała z ożywieniem: — Brawo, Hela! — Bije tak znanego gracza! — Forty! — woła z zapamiętany baron ku Heli. Krótka przerwa, — przeciwnicy mierza się uśmiechnięci z pochylonych powiek. KONIEC.

Porażka lekkoatletów fińskich w Pradze

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego ze stolicy Czechosłowacji

Praga, w lipcu.

Dotychczas myślałem, że fińscy lekkoatleci to przecież nie to samo, co angielscy trampowie pikarscy. Okazało się, że była to gruba omyłka, do której się z całą skruchą przysięgam.

Panowie z krainy tysięcy jezior, przeświadczeni o swej bezwzględnej wyższości nad takimi pariasami jak Węgrzy i Czesi, zgodzili się wspaniałomyślnie wyjechać na wycieczkę do środkowej Europy. Nie pokazali nic w Budapeszcie, gdzie dostali w skórę: zapłacić kazali sobie słono, wzamian za co — posłali do domu Pentille, Purjego i Iso Hollo. Na jakichś tam Czechach wystarczył przecież kto bądź. Ale to nie było jeszcze wszystko. Jak wycieczka, to wycieczka, nie ma więc sensu nateczać się. Tam więc, gdzie ma zna się zmezczyć, — nie startuje się. Ktoby zresztą w takim gorącu chciał biegać 1500 mtr., czy już wręcz 10 km.

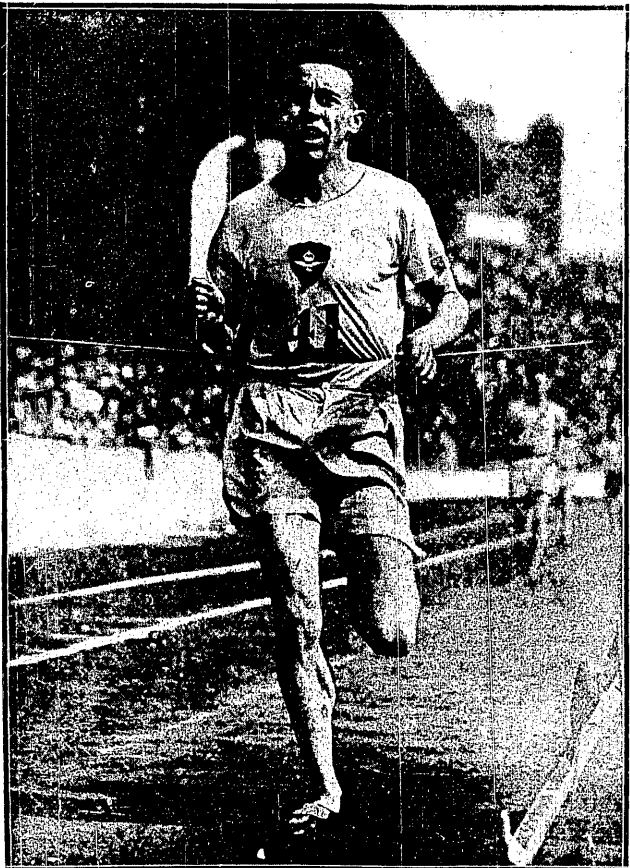
Tak więc zobaczyliśmy, zwłaszcza w drugim dniu zawodów, tylko wąski wycinek drugiego zresztą garnituru fińskiego, co w połączeniu z marną organizacją, nastroilo widzów dość minorowo. Humory poprawiły się nieco dopiero pod koniec zawodów w czasie rzutów oszczepem, które wypadły imponująco. Jeszcze jednym takim jasnym punktem zawodów, był skok o tyczce, gdzie Korejs poraż pierwszy zawisł w powietrzu na 4-metrowej wysokości.

Pierwszy dzień przyniósł następujące wyniki: 100 mtr. 1) Engel 10,9, 2) Virtanen (F.) 11, 3) Novotny 11,1; 400 mtr. po zaciętej walce zwyciężyła Hulha (F.) 51,8, 2) Baril 51,9, 3) Novotny 52; 800 mtr. 1) Dvorsky 2:00,6, 2) Janson (F.) 2:01,2, 3) Kubicek 2:01,8.

5 km. wniosło trochę ruchu na widowni. Na starcie 8 Czechów i Fin Posti. Koszczak trzyma się Finlandczyka aż do trzeciego kilometra, który Posti mija w czasie 9:15 m., by potem zostać w tyle o jakieś 80 m. Dopiero pod koniec na finiszu daje Koszczak nieprawdopodobne tempo i mija tuż przed celem oszolomionego Finna, który nie spodziewał się tego ataku. Czas 15:31,4 m. Posti — 15:31,8 m. Slerczek (trzeci) ustanawia swój życiowy rekord 15:47,6 m.



NIEMIEC BOETZELEN zajął zaszczytne drugie miejsce w Henley za Kanadyjczykiem Guestem.



POGROMCA PETKIEWICZA, Anglik Thomas kończy bieg na 1 milę w dobrym czasie 4 m. 15,2 sek.

110 mtr. płotki Sjøstedt (F.) 15,7, 2) Vilen (F.) 15,8, 3) Jandera 15,9; 4 x 100 mtr. Cześci 44,5, 2) Finnowie 44,8; wdał 1) Hofman 68,4, 2) Tolano 67,7.

Skok o tyczce był prawdziwą uczta. Finlandczyk Salo odpada już przy 3 m. 70 cm. Przeskoczył je Lindroth, Korejs i Votara. Na 3,80 odpada ten ostatni.

Poprzeczka jest na 3,90 m. Korejs skacze za pierwszym razem 4 m. Hurra! Rekord nowej tyczki, której naturalnie niema i wobec tego robi się „chory”.

Korejs skacze więc sam. Bierze znowu za pierwszym razem 4 m. Hurra! Rekord pobity. Prawda. Rekord tak, ale nie 4 m., ponieważ po dokładnym mie-

rzenu okazało się, że było tylko 3 m. 98 cm. Malutki, czarny Korejs chce skakać dalej. Poprzeczka wędruje znów do góry. Na trybunie cicho, jak maikiem siał. Wtem — krótki rozbieg, potężne spięcie się ramion i Korejs majestatycznie płynie, spadając z drugiej strony czterometrowej przepaści. Nowy rekord brzmi dokładnie 4 m. 3/4 cm! Publiczność szaleje.

Kula: 1) Douda 14,68 (ostatnim rzutem), 2) Alarotu (F.) 14,63, 3) Hasinen (F.) 14,47. Finnowie są kompletnie skosternowani. W ośmiu konkurencjach, w których startowali, zajmują tylko dwa pierwsze miejsca, ustępując sześć innych Czechom. Jutro się zrewanżują! Czekamy...

Drugi dzień zawodów. Zaczęło się zle. Na 400 m. z płotkami nie startuje Vilen, nie chce mu się. Zwycięża latwo Dostal w nowym, rekordowym czasie 57,6 s., 2) Jukkola (F.) 58,8 s., 200 m. było lekka pracą dla Klenickiego — 23,6 s., 2) Virtanen (F.) 23,8 s.; 1500 m. przynosi pierwsze rozczarowanie. Finnowie w swej najbardziej rasowej specjalności nie startują. Publiczność gwizda bez pardonu. Wyrzyna Dvorsky w czasie 4:13,2. 10 km.: obraz ten sam. Goście nie startują, w dodatku nie pokazują się Koszczak, którego usprawiedliwiono zmezczeniem. Publiczność daje pierwszorzędną koncert.

Szafieta szwedzka wgrzawa Cześci, zostają jednak zdyskwalifikowani. W skoku wwyż zaczęto skakać od 170, co zemdliło się na Czechach. 1) Dahman (F.) 150, 2) Stanislav 180, 3) Reimikka (F.) 175. Dysk. ostatnim rzutem — 44,30 — wygrał Kent, 2) Vanoczek 44,13.

Oszczep był, jak już wspominaliśmy, jasnym punktem drugiego dnia zawodów i wykazał prawdziwe światowe klasy fińskich zawodników. Co przede wszystkim rzucano się w oczy, to świetne wyszkanie rozbiegu. Już za pierwszym rzutem osiągnął Järvinen, najpoważniejszy chyba kandydat na przyszłego mistrza świata 67,60 mtr., wyprzedził sobie jednak przy tem ręce i nie mógł już nie potem pokazać, 2) Reimikka (F.) 65,92 m., 3) Alarotu (F.) 61,81 m., 4) Koberstein 58,65 m. Młody Niemiec czeski nie miał naturalnie w takim towarzystwie nic do powiedzenia.



MISTRZOWSKA DWÓJKA z Magdeburga zdobyła pierwsze miejsce na regatach wszechniemieckich.



MECZ KOBIECY W LACROSSE ANGLJA — WALJA 12:6

Władysław Długoszewski

Europa wioślarska w pełni sezonu

Niemcy i Włochy walczą o prymat przy sterze i wiosle

W żadnym państwie nie były jeszcze rozegrane doroczne mistrzostwa wioślarskie, sezon wioślarski doszedł jednak już swego kulminacyjnego punktu. Mistrzostwa, czy to krajowe, czy to FISA będą już tylko formalnościami, które tylko dla tych będą stanowiły za gadkę, którzy nie obserwowali ruchu wioślarskiego od początku czerwca do doby obecnej.

Wielkie regaty zagraniczne już wskazywały, że obecnie stanowi rzeczywistą klasę. W chwili obecnej na front wioślarski światowego, a ściślej biorąc europejskiego, wysunęły się Niemcy. Kraj, który bojkotuje federację międzynarodową, równocześnie przez starania na kulturę fizyczną i rozwój sportu wszędzie dochodzi do poważnych wyników, których już żaden zwolennik F. I. S. A. lekceważyć nie może. Faktem jest, że 8 i 9 czerwca pierwszorzędne osady angielskie z London R. C. na regatach w Trierze uległy osadom niemieckim w najważniejszych biegach i to uległy bez specjalnego oporu, 5 lipca zaś w dzień finałów w Henley, a więc na nieoficjalnych mistrzostwach świata, te same osady London R. C. zwyciężają we wszystkich najważniejszych biegach, czwórki bez sternika i ósemki, równocześnie zaś mistrz Niemiec na skifie Boetzelen eliminuje sławę angielską jak Bradley i Beresford, oraz niemniej sławnego Wrighta, zdobywając Diamonds Sculls, by ulec dopiero w finale nowej sławie kanadyjskiej Guestowi.

Sukcesy Niemców są zasłużone. Wystarczy tylko przebiec sprawozdania prasowe z każdego poniedziałku, aby dowiedzieć się jak wioślarze niemie-

cy pracują. Co niedziela odbywa się szereg pierwszorzędnych regat, obsypanych trzy razy silnie, niż nasze regaty warszawskie, czy bydgoskie, które nie mają konkurencji innych środowisk w tą samą niedzielę.

I ciekawe, że zawsze znajduje się pieniądze i na transport łodzi i na przjazdy zawodników, którzy startują nie pojedynczo, ale w ósemkach i czwórkach, tak że czasem ekspedycja jednego klubu liczy pięćdziesiąt osób.

Mamy zatem dowód, że w klubach niemieckich namienność, o ile tak można powiedzieć, sportowa ma szeroki zwolenników, podczas gdy kluby nasze chorują chronicznie jeśli nie na brak dobrych zawodników, to na brak ochoty do wydania na nich pieniędzy. Zamieniamy się powoli na wypożyczalnię łodzi i towarzystwa bankowe, których wartość polega jedynie na tem, ile ma pieniędzy w kasie i ile osób odrobiło swój codzienny spacer na trzy kilometry. Brak nam szerokiego oddechu poważnych zawodów i gnuciemy się w domowych drobnych sprawach, miast z zapartym oddechem wyczekiwać wiadomości o starcie naszej ósemki czy czwórki na regatach w Henley, czy Paryżu. Inicjatywą regatową w Polsce ograniczają się tylko do kilku regat międzyklubowych w ciągu całego sezonu.

Wracamy jednak do sportu, zaczynając od Niemiec, które rozmachem swego wioślarstwa na to zasługują.

Wielkie regaty w Trierze, Berlinie, Frankfurtcie nad Menem, Lipsku i Mannheimie oraz Wrocławiu, należą już do przeszłości. Regaty te już dziś pozwalają z całą pewnością określić, kto zdobędzie zaszczytny tytuł mistrza Niemiec.

Na czoło osad niemieckich wysuwa się osada Mannheimskiej Amicitii niepokonana w Niemczech od trzech lat. Osada ta startuje w biegach czwórek ze sternikiem i bez sternika, oraz w ósemkach. Jak dotąd, nie znalazł się w Niemczech poważny przeciwnik dla nich. W czwórkach bez sternika biegi kończą się jako walkowery, gdyż każda osada albo się nie zlasza, albo zgłasza się, wycofując się na wieść, że jest Amicitia. Osada ta pobita trzykrotnie najlepszą osadą angielską tegoroczną London R. C. Dziwić się też należy, że zarząd tegoż klubu nie wysłał jej do Henley, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa miałaby wielkie szanse na pierwsze miejsce.

W jedynkach niepokonany jest Gerhard Boetzelen, który ratuje honor stolety państwa bojażni Bozel. Jedynem jego konkurentem od czasu, gdy przedni popularny mistrz Walter Filsch zasilił szeregi Amicitii, jest W. Düsterlich z Magdeburga, który jednak też nie pokonał mistrza. Tenże Düsterlich wraz z partnerem swym H. Butzem jest stuprocentowym kandydatem na mistrza na double sculls.

Niemcy, startując w Konstancji i Lucernie udowodnili swą wyższość nad

Szwajcarami, ulegając jedynie w czwórkach niezwykłemu Włochom. Drugim zwycięzcom tych ostatnich z Niemcami rozstrzygnęły zapewne o tytule najlepszych wioślarzy kontynentu, niestety jednak z powodu abstynencji Niemców od regat włoskich, a Włochów od niemieckich, spotkanie to jeszcze niema szans urzeczywistnienia.

Włosi udowodnili swą wyższość w krajach łacińskich, gdyż z meczu: Włochy — Francja — Belgia wyszły zwycięscy, zdobywając 6 biegów na 7 możliwych, oddając jedynie jedynk Francji. Równocześnie prawie odbywający się mecz Belgia — Czechosłowacja zakończył się zwycięstwem Czechów 2:1, którzy wygrali ósemki i jedynki, przegrując czwórki ze sternikiem. Mecze międzypaństwowe znajdują coraz więcej zwolenników, podobnie jak międzymiastowe. Mecz doroczny: Berlin — Budapeszt — Wiedeń zakończył się tradycyjnie już zwycięstwem berlińczyków. Węgrzy, jak zwykło być, przegrali. Wiedeńczycy trzeci. Równocześnie Niemcy startując na tych samych regatach w innych biegach, udowodnili dobitnie swą wyższość nad Austriakami i Węgrami.

Dziwić się należy, że wśród tych wszystkich międzynarodowych meczów nie spotkali się oni z Polakami. Mamy spotkania międzynarodowe szermierzy, tenisistów, lekkoatletów, wioślarzy, piłkarzy i wielu innych, natomiast o wioślarzach nie słychać, nie aczkolwiek przypuszczamy, że zorganizowanie meczu dorocznego między Polską a Węgrami czy Czechami, i tak najbliższymi sąsiadami byłoby zupełnie możliwe i łatwe.

(Dokończenie nastąpi).

Regaty w Henley

Regaty w Henley, są niewątpliwie najklasyczniejszym wyścigiem wioślarskim świata, ich wartość sportowa przewyższa znacznie bardziej popularny mecz Oxford — Cambridge. W roku bieżącym, dzięki udziałowi osad amerykańskich przebieg ich był bardziej interesujący, niż zazwyczaj i był wydarzeniem nie tylko dla Anglii, ale i dla Europy. Wyniki szczegółowe były na srepluace.

Diamonds Sculls (jedynki): Do finału doszli Niemiec Boetzelen i Kanadyjczyk Guest. Boetzelen pokonał kolejno Anglika Bradleya i Westa i Kanadyjczyka Wrighta, który wyeliminował Barforda. Guest zwyciężył Colleta, a w finale łatwo Boetzelen w czasie 8:29 o trzy długości. Obrońca tytułu Holen

der Günther, nie startował.

Thames Cup: Osady amerykańskie Kent i Princeton po wygraniu dwu przedbiegów spotkały się ze sobą, przy czym Kent pokonał Princeton o pół długości. W półfinale Worcester pokonał Kent, a w finale Vesta zwyciężyła Worcester o długość w czasie 7:23.

Grand Challenge: London Rowing Club wyeliminował Oxford, a Leander Cambridge. W finale London R. C. pokonał zeszlornoczno zwycięzce Leander o półtora długości w czasie 6:59.

W osadach pań triumfowała Cambridge, bijąc w finale Pembroke w czasie 7:10. W Stewards Cup London R. C. pokonał Leander, w Visitors Cup Brazenose bije Pembroke Cambridge.

Lekkoatleci amerykańscy ponieśli szereg porażek w Berlinie. Bullwinkle był na 800 mtr. piąty (1 Danz 1:57,6), Ham w skoku wdał drugi — 705 (1 Meier 722), 400 mtr. wygrał Bowen w 49 sek., tyczkę Warne 405, 110 płotki Anderson 15 sek., na 100 mtr. Körnig miał 10,5 i pobit Gillmeistera i Lammersa.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Paryża przyniosły w drugim dniu wyniki następujące: 100 mtr. Beigheder 10,8;

400 mtr. Feger 49,4, 2) Moulines 50,4; 1500 mtr.: Ladoumegue 3:58,4, 2) Leduc 4:04; 400 płotki Adelheim 56,4; wwyż Phillippon 185; kula Noel 13,83; oszczep Degland 58,95.

Świetny wynik osiągnął Virtanen na 5 km. na zawodach w Sztokholmie w czasie 14:46,8. Pobit on Pettersona (Szwecja) — 14:57,4. Kraft wygrał 800 mtr. w 1:55,4; 400 mtr. płotki — Avesting 55,4.



ANGIELKA WESTON skoczyła wdał 584 cm., co jest świetnym wynikiem kobiecym.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80 poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piatki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI